NUMER DZIESIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5132. Lwów, wtorek 16 marca 1920 Rok XI

Gen. Iwaszkiewicz opuszcza front podolski

Stosunek nowego rządu niem. do Polski i Francyi będzie wrogi!

Z powodu strajku kolejowego.

Czyżby zbrodnia stanu?

Lwów, 15. marca.

W poruszonej u nas kwestyi strajku otrzymujemy z kolei następujące uwagi:

Nie jest oczywiście dobrze z aprowizacyą, i wogóle ciężkie bardzo są warunki bytu. Fakt ten jednak nie usprawiedliwia zasadniczo żadnej próby wywalczenia polepszenia bytu, kosztem państwa, w sposób gwałtowny, drogą strajku kolejowego, w obliczu nieskończonej jeszcze wojny.

Fakt ten stwierdzamy, z wielką przykrością, nie ulega bowiem wątpliwości, że ciężką jest praca kolejarzy, są oni państwu i społeczeństwu w najwyższym stopniu niezbędni. Nie może jednak zmienić wypowiedzianego sądu nawet ta okoliczność, że warstwa wieśniacza obfituje w żywność i niechce oddać jej na użytek publiczny.

Nawet bowiem w tym wypadku, gdyby chodziło istotnie o polepszenie bytu, strajk kolejowy jest w tej chwili, zresztą prawie zawsze, bronią źle wybraną. Obowiązek kolejarzy do stałej i nieprzerwanej pracy, nawet w warunkach normalnych, pokojowych, jest tak prosty i jasny, jak obowiązek rolnika dostarczania środków żywności czy na targ, czy do urzędu, ściągającego produkty. Inaczej powstaje dziwna sprzeczność: kolejarze drogą strajku chcą zmusić wieśniaka czy wogóle rolnika, by ten nie strajkował. Zapominają jednak o tem, że rolnik wogóle, a już zwłaszcza wieśniak, najmniej stosunkowo potrzebują kolei, a strajk kolejowy stosunkowo łatwo mogą przetrwać. — Przytem strajk kolejowy godzi w interesa ogółu miejskiej ludności, a poza nią właśnie kolejarzy, gdyż od normalnego funkcyonowania kolei zależy regularne funkcyonowanie aparatu aprowizacyjnego. Są to jednak uwagi uboczne. Głównie i przedewszystkiem idzie nam o co innego.

Rozumiemy bowiem, choć również budzą się wątpliwości innej natury, że kolejarze francuscy mogą sobie pozwolić na strajk. Wojnę bowiem i to zwycięzką, mają za sobą. Co więcej, i co jest rzeczą decydującą, walczą o nowe zwycięstwo, zwycięstwo zasady upaństwowienia kolei, albowiem większość kolei francuskich stanowi własność, nie państwową, lecz prywatną. U nas natomiast, to o co francuscy kolejarze walczą, jest rzeczywistością: koleje są własnością państwa.

Istota zatem ekonomicznego zagadnienia, uży-

Ciąg dalszy na str. 2-giej

Gen. Iwaszkiewicz ustępuje z dowództwa frontu podolsk

(Od naszego wojennego korespondenta)

Równe, 14. marca.

(zet) Jak się dowiaduję z miarodajnych źródeł wojskowych gen. Iwaszkiewicz ma wkrótce ustąpić ze stanowiska dowódzcy frontu podolskiego. Jako następcą jego na tem tak odpowiedzialnem stanowisku jest wymieniany gen. Rozwadowski.

Nowy rząd berliński postara się o przywrócenie monarchii.

Stosunek jego do Polski i Francyi będzie bezwzględnie wrogi.

Wiedeń, 14. marca.

(Tel. wl.) Z Berlina donoszą: Zajęcie najważniejszych budynków publicznych w Berlinie nastąpiło bez rozlewu krwi, wiele oddziałów poprzedniego rządu przeszło na stronę nowych władz.

Pewien z wyższych oficerów miał oświadczyć przed korespondentem pewnego pisma zagranicznego, **że nowy rząd będzie się starał o przywrócenie monarchii w Niemczech, jednakże na tron nie byłby powołany żaden z Hohenzollernów. Na razie zostanie ustanowiona dyktatura wojskowa. Stosunek nowego rządu do Francyi i Polski będzie bezwzględnie wrogi, życzliwe stanowisko rząd zajmie tylko wobec Anglii.**

Bolszewicy rozbili i znieśli armię półn.-rosyjską.

Londyn, 14. marca.

(PAT.) Bolszewicy rozbili i znieśli **główne siły północnej armii rosyjskiej na Sybirze i posuwają się w kierunku Bajkału.**

KIEREŃSKI O POLITYCE KOALICYI WOBEC ROSYI.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) Havas. „Excelsior" zamieszcza wywiad z bawiącym obecnie w Paryżu Kiereńskim, który oświadczył, iż sprzymierzeni popełnili błąd, popierając generałów carskich przeciw narodowi i demokracyi rosyjskiej. Sytuacya musi uledz zmianie przez przejęcie władzy przez prawdziwych przedstawicieli narodu rosyjskiego. Sprzymierzeni nie powinni wszczynać jakichkolwiek rokowań z rządem rosyjskim.

JAK WYGLĄDAJĄ PRZYGOTOWANIA DO POWSZECHNEGO POKOJU?

Paryż, 14. marca.

(PAT.) Havas. „Intrasigeant" dowiaduje się, że rząd francuski nabył patent na armatę nowej konstrukcyi. Armata ta niesie 3 a nawet 4 razy dalej, niż niemieckie działo „Gruba Berta".

LIGA NARODÓW ROZWIJA SIĘ.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) Havas. Komitet wykonawczy Ligi Narodów na posiedzeniu pod przewodnictwem Bourgeois stwierdził znaczny rozwój działalności Ligi narodów. Postanowiono wysłać specyalną komisyę dla zbadania stosunków w Rosyi. W komisyi tej uczestniczyć będą przedstawiciele sfer robotniczych, wyznaczeni przez międzynarodowe biuro pracy, które będzie mogło ze swej strony wysłać inną komisyę dla zbadania warunków pracy. Prócz tego rozważano środki zwalczania tyfusu w Polsce za co poseł polski wyraził Radzie podziękowanie.

Amerykańscy górnicy węglowi grożą strajkiem!

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Poldhu. Z Nowego Jorku donoszą, że górnicy kopalń węglowych postanowili **z dniem 1. kwietnia br. zaprzestać pracy, o ile żądania podwyższenia płac nie będą załatwione.**

cia broni strajkowej w walce z kapitałem, wisi w powietrzu, niema jej p prostu na naszym kolejowym terenie. Tutaj rolę kapitału zastępuje państwo, własność wszystkich, także i kolejarzy, państwo ociekające krwią, świecące jeszcze łuną pożarów i straszliwym widokiem zgliszcz i ruin, jakie zostawił wróg.

I w tej chwili, gdy telegram za telegramem donosi o sukcesach armii polskiej nad bolszewikami, gdy najnowsze zarządzenia rządowe otwierają widoki, jeżeli nie polepszenia, to przynajmniej ulgi w aprowizacyi miast, z powodu spodziewanych transportów, w takiej chwili wybucha strajk. Z jakiego powodu on wybucha, jeśli trudno się dopatrzeć rozumnej przyczyny. Powód zdaje się tkwi w owem ograniczeniu ulg biletowych, które, o ile się utrzymają nie oznaczają nic innego, jak supremacyę warstwy kolejarzy nad resztą społeczeństwa w dziedzinie aprowizacyi. Przy dzisiejszej bowiem wysokiej cenie biletów osobowych, żaden bezpośredni konsument nie może sobie pozwolić na ryzyko płacenia biletu i udawania się na wieś po zakup, który może niedojść do skutku.

Natomiast kolejarze pragną zdobyć niczem nieograniczoną możność zaopatrywania się w środki żywności. Będzie się to naturalnie odbywało kosztem ogółu, gdyż niema wówczas mowy o sprawiedliwym rozdziale produktów, chociażby pomiędzy inne warstwy robotnicze. Z warstw robotniczych wyłania się nagle specyalnie uprzywilejowana warstwa, która nie pozbawiając się żadnego przywileju robotniczego, bierze nadto w swe ręce dostęp bezpośredni do wsi, do rolnika, i zaopatrywanie w żywność siebie przywłaszcza sobie bez kontroli ze strony innych czynników publicznych. Brakuje tylko by kolejarze sformułowali jako postulat i określili jako swe prawo, to, co się już dzieje niestety w rzeczywistości, by przypadło im w udziale także pośrednictwo w handlu. W ten sposób robotnik zdobyłby pewien przywilej handlowy.

Tego rodzaju ruch strajkowy, politycznie z powodu wojny zasługuje na ukaranie nawet, gdyby rząd był socyalistyczny. Ekonomicznie nie jest on wywołany walką z własnością prywatną, czy kapitałem, jest walką, której geneza tkwi w tem, że rząd nasz nie chciał krzywdzić innych warstw ludności miejskiej, także robotniczej np. górników, kosztem kolejarzy.

Urzędnik i robotnik kolejowy są wszyscy razem nie sługami kapitału, lecz funkcyonaryuszami państwa i społeczeństwa. Za swoją pracę w stosunku do jej ilości i jakości, mają być wynagradzani tak jak wszyscy inni zależnie od tego, na co stać państwo i społeczeństwo. Niema teoryi socyalistycznej, któraby co innego głosiła, niema również żadnej okoliczności łagodzącej ze stanowiska państwowego,

Facta loquuntur. Te fakta mówią, że kolejarzom naogół lepiej się dzieje niż innym kategoryom społeczeństwa.

Jeśli tak jest, to strajk kolejowy niema nic wspólnie z ruchem socyalistycznym, i trzeba się pytać, czyżby miało być prawdą, że lekkomyślne czynniki wśród kolejarzy w Krakowie i w Lublinie dały się wziąć istotnie na lep czy na kawał [illegible] elementów podziemnych, która godzi w [illegible] Państwa Polskiego?

P. S. Powyższe uwagi streściliśmy już po otrzymaniu wiadomości, że strajk został zażegnany, podobno wskutek ustępstw rządu w sprawie przedewszystkiem ulg biletowych. Nie zmienia to w niczem natury naszych wywodów. Przeciwnie ustępstwo rządu w tym wypadku uważamy za objaw bardzo niepokojący. Obawiamy się po prostu w niedługim czasie znowu nowego strajku. Rząd francuski, prawie socyalistyczny, całkiem inaczej rozmawia ze strajkującemi organizacyami. Cóż dopiero u nas, gdzie strajk kolejowy ze stanowiska każdego socyalisty i sympatyka socyalizmu, dumnego jednak z odzyskania państwa jest zbrodnią stanu.

Rada ministrów o interwencyi P. P. S.

Warszawa, 14. marca.

(PAT.) Prezydyum Rady ministrów komunikuje: **Wczoraj posłowie P. P. S. interweniowali u prezydenta ministrów w sprawie cofnięcia zarządzeń wojskowych w elektrowni w Warszawie. — Prezydent ministrów zgodził się na cofnięcie zarządzeń, pod warunkiem jednak, że zarząd związku pracowników elektrowni i zarząd P. P. S. poręczą, iż do czasu ustawowego załatwienia sprawy strajku, (w instytucyach użyteczności publicznej, strajki wogóle nie będą miały miejsce.** Projekt ustawy regulującej strajki w instytucyach użyteczności publicznej), drogą sądów rozjemczych, ma być przedstawiony Sejmowi w najbliższych dniach. Po dyskusyi i naradach wyjaśniło się, że zarządy związku pracowników elektrowni i P. P. S. nie były w możności dać wymaganego poręczenia, proponują jedynie poręczenie tej treści: „Do czasu ustawowego załatwienia sprawy strajków w instytucyach użyteczności publicznej, dążyć będą w imieniu dobra mieszkańców stolicy do utrzymania elektrowni w ruchu przez czas strajku". Rząd uznał, że poręczenie związku pracowników elektrowni i P. P. S. opierając się jedynie na dążeniu do utrzymania elektrowni w ruchu, nie daje dostatecznej gwarancyi spokojnego funkcyonowania elektrowni — jako instytucyi użyteczności publicznej, stoiąc niewzruszenie na tem stanowisku, że tam, gdzie chodzi o niebezpieczeństwo pozbawienia ludności żywności, wody i światła, zmuszony jest użyć wszelkich stojących mu do dyspozycyi prawnych środków zaradczych.

Polscy górnicy w Karwinie podejmują pracę!

Cieszyn, 14. marca.

(PAT.) Dziś odbyła się konferencya w sprawie żądań górników polskich w Karwinie. W konferencyi tej wzięło udział 250 delegatów robotniczych w Karwinie. Z komisyi międzynarodowej przybyli Anglicy Wilton i Flower. Jako tłumacz fungował dr. Gumplowicz. Na konferencyi był obecny również delegat Zagłębia Dąbrowskiego p. Mieczysław Bobrowski. Po referatach pp. Lizaka i Papugi, wywiązała się obszerna dyskusya. **Uchwalono już od jutra podjąć pracę w Karwinie, jednakże pracę mają podjąć tylko ci robotnicy, — którzy mieszkają w Karwinie, ponieważ górnicy dochodzący z innych gmin nie są pewni życia. Postawiono ultimatum, że o ile żandarmerya czeska nie będzie usunięta do 4 dni, a zaprowadzona milicya do dni 8, górnicy rozpoczną strajk generalny. Zażądano następnie przyjęcia do pracy wszystkich wydalonych robotników polskich i odszkodowania ich za wszelkie straty, oraz uwolnienia więźniów politycznych. Zarzuty przeciwko żandarmeryi czeskiej udowodniono faktami i cyframi.** Na konferencyi był obecny również delegat czeski [illegible] związku zawodowego Červenka. Popołudniu odbyła się taka sama konferencya czeska w Ostrawie. Wyjechali tam Anglicy Flower i Wilton, z Polaków zaś Lizak i Papuga.

SĄDOWNICTWO W OKRĘGACH PLEBISCYTOWYCH NA ŚLĄSKU.

Bytom, 14. marca.

(PAT.) Gazeta urzędowa górnośląskiej międzysojuszniczej komisyi rządzącej i plebiscytowej w Opolu ogłasza następujące rozporządzenia, dotyczące sądownictwa na G. Śląsku: 1. Na miejsce sądu wyższego i sądu nadziemiańskiego w Wrocławiu zostają ustanowione na G. Śląsku sąd najwyższy i sąd apelacyjny. Właściwości obydwu sądów będą później określone. 2. Urzędnicy sądownictwa podpiszą zobowiązanie wymagane od wszystkich urzędników G. Śląska, według przepisów dotyczących objęcia urzędowania przez komisyę międzysojuszniczą, podpisanych 9. stycznia 1920 w Paryżu przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych i przedstawiciela rządu niemieckiego. Urzędnicy sądów, którzy będą mianowani przez komisyę międzysojuszniczą, złożą przysięgę według zasad obecnie obowiązujących. 3. Prezydentami sądu najwyższego i sądu apelacyjnego będą prawnicy przydzieleni do komisyi międzysojuszniczej rządzącej i plebiscytowej, wyznaczeni przez nią stosownie do przedstawień dyrektora departamentu sprawiedliwości. Członkowie obydwu sądów będą mianowani przez komisyę międzysojuszniczą stosownie do przedstawień dyrektora departamentu sprawiedliwości i wybierani będą z pośród sędziów [illegible], bądź z pomiędzy prawników zamieszkałych na terytoryum G. Śląska. Postanowienia sądu apelacyjnego będą powzięte przy udziale trzech członków, wliczając prezydenta. Postanowienia sądu najwyższego będą powzięte przy udziale pięciu członków, wliczając prezydenta. 4. Prawa odnoszące się do sprawowania sądownictwa niemieckiego, obowiązujące obecnie, zostaną zachowane w urządzeniu sądu najwyższego i sądu apelacyjnego, ustanowionych niniejszem rozporządzeniem, o ile się nie sprzeciwiają rozporządzeniom komisyi międzysojuszniczej rządzącej i plebiscytowej. 5. Prawa dyscyplinarne, odnoszące się do urzędników sądowych i należące dotychczas do zarządów działających poza granicami terytoryum plebiscytowego, przechodzą do rąk komisyi międzysojuszniczej, która będzie wydawała w tym zakresie orzeczenia po powzięciu zdania sądu najwyższego. 6. Czynności prokuratorskie przy sądzie najwyższym i sądzie apelacyjnym będą spełniane przez sędziów lub prokuratorów miejscowych przez prawników zamieszkałych na terytoryum G. Śląska lub przez prawników przydzielonych do komisyi rządzącej i plebiscytowej. Prokuratorów mianować będzie komisya międzysojusznicza stosownie do przedstawień dyrektora departamentu sprawiedliwości. Urzędnicy ci będą podlegali swoim zwierzchnikom pod najwyższą władzą dyrektora departamentu sprawiedliwości. 7. Pisarze sądowi i niżsi urzędnicy obydwu sądów będą wybierani bądź z pomiędzy pisarzy i urzędników dotychczasowych, bądź z pomiędzy odpowiednich osób miejscowych. Urzędników tych będzie mianowała komisya rządząca stosownie do przedstawień dyrektora dep. sprawiedliwości. Urzędnicy ci będą podlegali swoim zwierzchnikom, stosownie do przedstawień dyrektora dep. sprawiedliwości. 8. Język niemiecki i język polski jest uznany przed sądami na żądanie jednego ze sędziów, prokuratora lub jednej ze stron, za pośrednictwem tłumacza. 9. Wyroki będą wydawane przez wszystkie sądy w imieniu prawa. 10. Obie strony za wspólnem porozumieniem mogą sprawę cywilną, osądzoną już w pierwszej instancyi przez sąd górnośląski, przenieść do tych sądów, które będą miarodajne, skoro mocarstwa sprzymierzone przyznają po dokonaniu plebiscytu Polsce lub Niemcom odnośną część G. Śląska. W takim razie będą musiały obie strony w terminach do apelacyi albo do rewizyi [illegible] [illegible], który [illegible] wyrok. W takim wypadku sprawa sporna nie ulegnie w żadnej mierze ani przedawnieniu ani umorzeniu.

Osobne rozporządzenie dotyczy zawieszenia terminów apelacyjnych. Brzmi ono: Od dnia 11. lutego 1920 zostają zawieszone terminy do apelacyi i rewizyi, odnoszące się do postanowień wydanych przez urzędy sądowe na G. Śląsku, o ile te postanowienia będą podlegały apelacyi lub rewizyi przed trybunałami poza granicami G. Śląska. Terminy te apelacyi i rewizyi zaczynają na nowo płynąć w dniu następnym po istotnem objęciu urzędowania przez sąd apelacyjny lub najwyższy, ustanow. rozporządzeniem dotyczącem tych sądów. Data objęcia urzędów sądowych będzie urzędownie ogłoszona.

Energiczna akcya wywiadowcza na froncie!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 14. marca

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Bolszewicy ponownie ostrzeliwali ogniem artyleryi i pociągów pancernych nasze pozycye koło stacyi O-lewsk, prowadząc równocześnie energiczną akcyę wywiadowczą. W rejonie Lubaru i Starej Sieniawy w odpowiedzi na ataki bolszewickie w rejonie Latyczowa oddziały nasze dokonały wypadu na przedpole swoich pozycyi, gdzie rozbiły dwa bataliony bolszewickie, zdobywając 4 działa, 7 karabinów maszynowych i biorąc znaczną ilość jeńców. Po dokonaniu operacyi oddziały powróciły na swoje stanowiska.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
[illegible], pułkownik.

„Najważniejszem zadaniem obywatela Niemiec — praca".

Kraków. 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K. z Berlina, na podstawie depeszy B. Wolffa. Kanclerz Rzeszy — Kapp. wydał manifest, w którym wskazuje, że Niemcy chylą się do zupełnego upadku i że rząd, przesiąknięty korrupcyą, niebyłby w możności odeprzeć grożącego niebezpieczeństwa podobnie, jak nie potrafił stawić czoła bolszewizmowi, zagrażającemu od wschodu. Dalej powiada manifest, że zadaniem nowego rządu nie może być reakcya, lecz dalszy jednolity rozwój państwa niemieckiego, oraz przywrócenie autorytetu prawa. To co rząd uczynił, jest jedynym środkiem ratowania Niemiec. Manifest wylicza wszystkie środki ochronne, — przedsięwzięte przez nowy rząd i podnosi, że zwłaszcza wobec wszelkich prób strajku, zajmie rząd zdecydowane stanowisko. Wreszcie przestrzega manifest przed każdą próbą oporu wobec nowego rządu i wskazuje, że najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela niemieckiego jest praca. Barwy Rzeczypospolitej są następujące: czarno-biało-czerwona.

USTĄPIŁ JESZCZE 12. b. m.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) BK. za B. Wolffa z Drezna. Erzberger przedłożył 12 b. m. Ebertowi prośbę o zwolnienie go z urzędu. Ebert zatwierdził tę prośbę jeszcze tego samego dnia.

GEN. LUETTWITZ — WŁADCA BERLINA

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) B. K. z Berlina. Jak donoszą z Berlina, minister obrony państwowej Lüttwitz [illegible] władzę wykonawczą nad Berlinem i nad Marchią Brandenburską.

NARADY U GEN. LUETTWITZA.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) U generała Lüttwitza odbywają się konferencye różnych polityków, mające na celu utworzenie rządu koalicyjnego.

JUNKRZY POWRACAJĄ DO STERU.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) Z Berlina donoszą, że na ministra spraw zagranicznych powołany został generał Winterfeld, na ministra spraw wewnętrznych Jagow, a na ministra skarbu nowego rządu radca skarbu Bang.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO GABINETU KOALICYJNEGO.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) B. K. z Berlina. Wielu polityków jest zdania, że obie partye socyalno-demokratyczne połączą się. Prawdopodobnie będzie utworzony gabinet koalicyjny. Dążenia nowego kanclerza państwa idą w tym właśnie kierunku.

DZIENNIKI SOCYALISTYCZNE ZAWIESZONE.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) BK. z Berlina. Dzienniki „Vorwärts" i „Freiheit" zostały zawieszone.

CHWILOWE ZAWIESZENIE WSZYSTKICH DZIENNIKÓW.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) Wedle doniesień z Berlina, wszystkie dzienniki zostały zawieszone do poniedziałku rano, a to ze względu na toczące się rokowania z zastępcami robotników. Wynik tych rokowań będzie ogłoszony w poniedziałek.

MIN. SCHIFFER INTERNOWANY.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) Jak donoszą z Berlina, minister Schiffer został internowany.

MIN. HEINE ARESZTOWANY.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) BK. z Berlina. Zaprzeczają tu wiadomości o aresztowaniu ministra Heinego.

ERZBERGER WYJECHAŁ.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) BK. podaje na podstawie biura Wolffa, że pogłoski o aresztowaniu b. ministra skarbu Erzbergera są bezpodstawne. Erzberger wyjechał z Berlina.

Rząd rewolucyjny przygotowuje kontrrewolucyę.

NIEPRZYCHYLNY NASTRÓJ LUDNOŚCI BERLINA.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) B. K. z Berlina. Nastrój ludności Berlina jest naogół nieprzychylny dla nowych władców miasta.

STRAJK GENERALNY ZAWIÓDŁ.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Dzień wczorajszy upłynął dość spokojnie. Strajk generalny nie powiódł się. Za hasłem strajku poszła tylko część robotników. Do strajku nie przyłączyli się przedewszystkiem socyaliści niezawiśli.

RZĄD EBERTA PRZENIÓSŁ SIĘ DO DREZNA.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) B. K. wedle B. Wolffa z Drezna. Prezydent Rzeszy Ebert i członkowie Rzeszy rozesłali do rządów krajowych telegramy z zawiadomieniem, że rząd z powodu zamachu niesumiennych awanturników, za którymi nie stoi żaden poważniejszy polityk, jakoteż celem zapobieżenia rozlewowi krwi, opuścił Berlin i ustanowił Drezno swoją nową siedzibą.

NOSKE NA CZELE SASÓW.

Berlin, 14. marca.

(PAT.) Minister obrony krajowej Noske objął nadal dowództwo nad wojskami saskiemi. Wojska

Z TEATRU.

„Młodzi i starzy", komedya w 3 aktach Aleksandra Hajo.

Lwów, 15. marca.

Eugeniusz Dombradi i Helena Karsa skończyli po 17-cie lat, tak, jak ongi kadet von Schmettow Frika w sztuce o podobnem nawiązaniu M. Dreyera. Tylko, że ci „Siedemnastoletni" nie pozwolą sobie na tragedyę. Ich życie sceniczne upływać będzie co najwyżej na nieporozumieniach, wśród których, jeżeli pojawią się łzy, to zamieniane natychmiast na uśmiechy z widocznem dążeniem do tego, żeby się wszystko skończyło, może nie dobrze, bo o naprawdę dobry koniec dziś za trudno, ale w każdym razie wesoło.

Czy słusznie ten na Francuzów zapatrzony Węgier, obcy nam do wczoraj Aleksander Hajo, sztukę swoją nazwał „Młodymi i starymi"? Nie, o raczej sami „młodzi". W zwykłem dramatycznem znaczeniu niema „starych" na scenie. Niema zakłopotanej dość banalnie o losy córki pani Karsa, niema mielącej wiecznie ten sam troskliwy frazes na temat syna pani Dombradi i jej za późno z garderoby wyciągniętego męża. Ten, zresztą czuje się sam młodym i gdyby się dało, chętnie współzawodniczyłby w sprawach sercowych ze synem, byleby nie doprowadzić współzawodnictwa aż do tej ponurej krawędzi, na której się znalazł ojciec kadeta von Schmettowa. Ci starzy nie popadają, broń Boże, w jakiś konflikt z młodymi. Co najwyżej, patrząc na szaleństwa tamtych, załamują szczerze ręce, — taki już los przypadł ustępującemu z pola pokoleniu — albo, o ile są więcej wyrozumiali, uśmiechają się do tych szaleństw, jak do ech własnej młodości. Oni są w sztuce nie współdziałającemi siłami, ale zwiędłym sztafażem tylko, resztką opadłych liści, walających się koło tego samego drzewa, które puszcza zwycięskie, młode pąki.

Te pąki to Hela i Genio. Do niej musi się widownia uśmiechnąć od pierwszych słów. Co za podlot świetny! Wszystko już zwietrzyła ślicznym noskiem. Zepsuta jest do głębi — intuicyi, bo nią tylko na razie odgaduje życie. Na razie też kocha się, żeby nie próżnować, w nieznajomej pani, która jest poprostu „boska" w liniach i tak ślicznie pachnie, kiedy przechodzi koło Heli ulicą, albo wraca z nad brzegu. A z nad brzegu, bo to się dzieje nad morzem w jakimś obfitującym w pyszne zachody słońca kąpielowym zakątku. Ale Hela zna się coś nie coś i na wartościach „męskich", nietylko na liniach pięknych kobiet i barwie pięknych zachodów! Wie przecież, że pójdzie za mąż w grudniu. Prawda, że jeszcze nie wie, za kogo, ale to jej wszystko jedno. Tak, czy tak, małżeństwo jest obrzydliwe. Rozebrać się przy obcym mężczyźnie? Jakto można? — zapytuje sama siebie ze zgrozą, owszem umiarkowaną. A ten Genio jest strasznie głupi i nudny — rozumuje dalej z pozorną niekonsekwencyą — ma tylko śliczny grymas koło ust. Na Genia wygaduje Hela inne jeszcze, niestworzone rzeczy, korzystając z tego, że on się spóźnił na scenę. Co prawda jakżeż się mógł nie spóźnić wobec wielkiej daty, do której tęskni każdy początkujący mężczyzna: dziś właśnie zdjął mu fryzyer brzytwą pierwszy młodzieńczy mech z brody.

Wreszcie chłopak wchodzi na scenę z grymasem koło ust, ale wcale nie ślicznym. Boli go głowa. Jest zły, jak osa. Matce, która na wszystkie cierpienia synowskiego ciała i duszy ma gotową aptekę, odpowiada tak, jak tylko odpowiadać potrafią synowie, zamęczani czułością macierzyńską. Chce być sam.

Ale ochota do samotności opuszcza go, na widok różowej kokardy i migającego w powietrzu warkocza.

— Czy to jest potem bardzo miękko, kiedy się ogoli? Mogę dotknąć?

— Proszę panią, panno Heleno.

Zaczyna się śliczna pieśń na dwa głosy, jakby nowy, tylko zabawniejszy waryant „Romansowych" Rostanda. Może jest w nim przeciągnięta struna nieśmiałości chłopca, a pewności siebie dziewczynki. Może zmysły tych kochanków w puchu odzywają się za dziko. Mimo wszystko to scena wdzięczna a oryginalna, zwłaszcza przez doskonale zaznaczoną różnicę między obojgiem. Ona jest stroną zaczepną dzięki wrodzonemu talentowi kobiecemu, na który składkę zrobiły naiwność i obłuda. On czerwieni się, ile razy poczuje ją koło siebie za blisko, ale nie bardzo wie, co robić w tem nowem położeniu i jest w tym swoim kłopocie wyborny.

te zdają się być pewne. Na dziś zapowiedziane są w Dreźnie masowe zgromadzenia socyalistyczne. Z kół zgromadzenia narodowego donoszą, że generałowie Möhl i Haas, dowódcy okręgów wojskowych w Monachium i Stutgarcie, oddali się do dyspozycyi starego rządu

PRZECIW NOWEJ WŁADZY.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia. B. K. Komitet partyi niemiecko-narodowej w Lipsku zajął stanowisko przeciwne nowej władzy w Berlinie.

MIĘDZYFRAKCYJNE NARADY.

Berlin, 14. marca.

(PAT.) Międzyfrakcyjny wydział wykonawczy zgromadzenia narodowego odbył wczoraj posiedzenie, na którem były reprezentowane 3 stronnictwa: centrowcy, demokraci i socyalni demokraci. Wyrażono jednogłośnie zapatrywanie, że militarny zamach, dokonany w Berlinie, jest czynem zbrodniczym, który należy zwalczać wszelkiemi siłami, że jest on naruszeniem konstytucyi i zagrożeniem życia gospodarczego i spokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Wyż wspomniany wydział wykonawczy stwierdza, że jedynym autorytetem jest i pozostanie zgromadzenie narodowe i utworzony przez nie rząd. Prezydent zgromadzenia narodowego Fernbach zwołał zgromadzenie narodow. na wtorek do Stuttgartu. Natomiast prezydent Rzeszy Ebert oraz dawny rząd pragnęliby zwołać zgromadzenie narodowe do Drezna.

Proklamowano tu strajk generalny. Robotnicy demonstrują na ulicach.

WRZENIE W NADRENII.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) Havas. „Excelsior" podaje wiadomość z Moguncyi, iż wrzenie w Nadrenii, skierowane przeciw rewolucyjnem wojskom. przybiera wielkie rozmiary.

KRWAWE STARCIA W KILONII

Berlin, 14. marca.

(PAT.) W Kilonii przyszło do krwawego starcia między żołnierzami marynarki i robotnikami. Walka trwała do wieczora.

Rzesza wobec berlińskiego zamachu.

ZGROMADZENIE NARODOWE ZBIERA SIĘ STUTTGARDZIE.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K. z Drezna. Prezydent Fernbach zwołał zgromadzenie narodowe na wtorek do Stuttgardu.

RZĄDY KRAJOWE STANĄ PRZY RZĄDZIE RZESZY?

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K. z Berlina. **Rząd Rzeszy porozumiał się ze wszystkimi rządami krajowymi. Zobowiązały się one stać wiernie przy rządzie Rzeszy. potępiając w najbardziej stanowczy sposób zamach w Berlinie. Rząd würtemberski wziął na siebie pełną odpowiedzialność za tok obrad zgromadzenia narodowego.**

POŁUDNIOWE NIEMCY PROTESTUJĄ!

Kraków, 14. marca.

(PAT.)Radio z Wiednia. B. K. z Monachium. **rządy Bawaryi, Würtembergii i Badenu ogłosiły** protest przeciwko jakiejkolwiek próbie zamachu. Oświadczają one, że uznają jedynie tylko rząd konstytucyjny i zgromadzenie narodowe, wybrane na zasadach konstytucyjnych.

POŁUDNIOWE NIEMCY WIERNE DAWNEMU RZĄDOWI.

Drezno 14. marca.

(PAT.) Generał Maecker oraz inni generałowie z południowych Niemiec pozostali wierni rządowi.

ODEZWA RZADÓW POŁUDN NIEMIECKICH.

Berlin, 14. marca.

(PAT.) Rządy bawarski, saski. würtemberski i hesski ogłosiły odezwę, zwracającą się przeciwko zamachowi stanu w Berlinie i wzywającą wszystkich do poparcia dawnego rządu demokratycznego.

MONACHIUM POTĘPIA ZAMACH BERLIŃSKI.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K. z Monachium. Rząd bawarski wydał odezwę, potępiającą w ostry sposób berliński zamach stanu oraz wzywającą naród do stanowczego skupienia się przeciwko przeniesieniu zamachu do Bawaryi.

PRUSKI KONWENT SENIORÓW PROTESTUJE RÓWNIEŻ.

Berlin, 14. marca.

(PAT.) Konwent seniorów pruskiego zgromadzenia narodowego zaprotestował na specyalnem zebraniu przeciwko zamachowi stanu w Berlinie i przeciwko rozwiązaniu pruskiego zgromadzenia narodowego.

STRAJK W DOKACH HAMBURGA.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K. wedle B. Wolffa z Hamburga. Robotnicy i biurowy personal doków hamburskich zaprzestali pracy.

I W HAMBURGU MILITARNY ZAMACH.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K. z Hamburga. Najstarszy oficer garnizonu objął władzę i ogłosił manifest do ludności, że obejmuje rządy w swoje ręce.

STRAJK GENERALNY WE FRANKFURCIE.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. K z Frankfurtu

Co mówi Wiedeń?

WIEDEŃ WOBEC ZAMACHU.

Kraków, 14. marca.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) Przewrót w Niemczech wywołał tu ogromne wrażenia. Wyłania się pytanie. czy wydarzenia te nie będą miały wpływu na wewnętrzne ukształtowanie sytuacyi w Austryi. O ile można sądzić, chwilowo niebezpieczeństwo nie istnieje. Wszystkie koła polityczne oceniają położenie w Niemczech zupełnie spokojnie, zwłaszcza, że w kołach socyalno-demokratycznych panuje przekonanie, iż wobec ogłoszenia przez organizacye robotnicze w Niemczech strajku generalnego, obecny rząd nie potrafi się ustalić. Zdaje się, że Austrya ucierpi z powodu zajść w Berlinie tylko pod względem gospodarczym. Jak podaje „N. Fr. Presse", w kołach finansowych panuje przekonanie, że naród niemiecki jest narażony na ciężkie przesilenie, które tylko opóźni gospodarczą odbudowę. „Deutsche Volksblatt" określa przewrót w Niemczech jako następstwo układu wersalskiego. Niemcy — pisze ten dziennik — stoją wobec ciężkich walk wewnętrznych. To też koalicya będzie musiała ostatecznie zadecydować. czy chce zniszczyć Niemcy ogniem i mieczem, czy też zmienić traktaty z Wersalu i St. Germain.

NIEMCOM GROZI WOJNA DOMOWA.

Kraków, 14. marca

(PAT.) (Radio z Wiednia.) Dzienniki omawiają wydarzenia berlińskie, wyrażając życzenie, aby przedsięwzięcie Kappa ze względu, że wobec pozostania krajów południowo-niemieckich przy dotychczasowym rządzie opiera się ono tylko na bardzo słabych podstawach, zostało jak najrychlej zlikwidowane, w przeciwnym bowiem razie **grozi Niemcom wojna domowa.**

— Czy pan mnie kocha?

— Tak, panno Heleno, słowo honoru.

Jeżeli kocha, niech tego dowiedzie! W bezwzględnej główce tej „Julii" w zrealizowanem wydaniu powstaje okrutny plan. Ona wie. że „Romea" ciągnie do niej. ale że mu niemniej śpieszno nad brzeg, na regaty. w których chce wziąć pierwszą nagrodę. Wioślarz z niego przecież zawołany. Otóż albo ona, albo regaty! W scenie, zrobionej tak, jakby wyszła z pod pierwszorzędnego paryskiego pióra, zatrzymuje Hela chłopaka przy pomocy wszystkich arkanów zalotności, odkrytych nagle, aż do chwili, w której zabrzmiał sygnał rozpoczęcia zawodów.

Za ten podstęp należy się przewrotnej zapłata. „Czy pani wie, czemu mnie boli głowa?" — rzuca jej zrozpaczony kochanek bezwzględnie w oczy. „Bo dziś w kabinie niedomkniętej widziałem panią nagą. Odtąd oszalałem. Myślę tylko o tobie o twojem cudnem ciele. Przyjdę do ciebie dziś w nocy". Daremnie Hela tupie z oburzenia nóżkami i rwie włosy z warkocza. sycząc na niego wściekle: „Podły, jaki pan podły!" Nieśmiałek zrzucił z siebie jednym zamachem dotychczasową skórę i zaczyna wykrzykiwać rzeczy i wykonywać ruchy, które niepokoją nietylko Helę, ale i publiczność, zgoła niezwyczajną podobnych oświadczyn. Czy ten proces dojrzenia, przyznaję zresztą, że wcale zabawny, nie odbył się za szybko i czy w pierwszy raz ogolonych ustach Genia nie razi słownik rutynowanego uwodziciela? „Ratunku" — krzyczy tymczasem Hela, przerywając te niepożądane refleksye — „on mnie chce zamordować".

Ratuje ją piękna nieznajoma, której zapach rozmarzał niedawno dziewczynkę. Doświadczona ta pani, widząc, co się święci, odprowadza małą do jej dziewiczego pokoju. „Ja tam i tak wejdę w nocy" — oświadcza romans z paradną miną Genio, wściekły, że mu przerwano w najmniej właściwej chwili. „Nie wejdzie pan" — odpowiada opiekunka Heli. Takiego położenia nie było chyba w żadnym utworze dramatycznym. A przecież Hajo, choć czuł, że hazarduje, potrafił obezwładnić krytycyzm widza, tyle włożył komizmu w jurność chłopaka i tyle dał mu, może mimowoli, wiosennego wdzięku. Nakoniec zrozpaczonego pociesza śliczna pani, niosąc zresztą podobne pociechy zawodowo. W tej właśnie chwili, w której go puszcza do swego pokoju, otwiera autor z szelmowskim sprytem drzwi Heli i pozwala dziewczynce stwierdzić zdradę.

Po tem musi się już rozpocząć walka między dwiema kobietami: tą, która upiła młodzieńczyka pierwszym haustem rozkoszy i tą, która sama jeszcze o rozkoszy nic a nic nie wie. Jak blizko było stąd do — dramatu i jak doskonale komedyopisarz postępował, żeby go uniknąć. „Nie spałam całą noc. kiedy byłeś u niej", — opowiada wśród łez Hela — „I choć nie tknąłeś moich ust, stałam się przez tę noc kobietą" — kończy wśród wrzawy śmiechu, przelatującego przez widownię. Takie prowadzenie wątku, żeby element najboleśniejszych przeżyć uczynić równocześnie komicznym, nie osłabiając go bynajmniej w samym sobie, dowodzi rzetelnego pisarskiego talentu autora. Wiara w ten talent rośnie w nas w miarę dalszego rozwoju akcyi, w którym rozkochany podlotek nie traci wcale tupetu, rozpoczynając o serce chłopca pojedynek z tamtą. Na pociechę zostaje Heli zawsze myśl: „I tak wyjdę za mąż w grudniu".

Za kogo wyjdzie? Prowadzony przez autora zręcznie duet miłosny, urastał zwolna w tercet dzięki pięknej Jolancie. która się zupełnie „nie nazywa", jest tylko „poprostu" Jolantą. Teraz do gry tamtych dołącza się głos nowy. Tym czwartym w sztuce jest jakiś pan Cacs. kapitalna postać przeżytego, bezskrzydłego już motyla. który ma dawne, nie zerwane dotąd porachunki uczuciowe z Jolantą, a z którego może wyrość, kandydat do ślubu z Helą. mającego się, jak wiadomo, odbyć w grudniu. Hajo poplątał nić między tą czwórką, jak majster: w Geniu rozpętał prawdziwie wiosenną namiętność do Jolanty, do wściekłości doprowadził tem zazdrosną Helę, a zaciekawionej miłością smarkacza Jolancie kazał bez ceremonii zerwać z Cacsem, zaś tego ostatniego rozgoryczył zwycięstwem młodzika, ucząc go zdań, godnych, żeby się stały złotemi myślami zdradzonych.

Niestety misternie poplątana nić pęknie, w akcie ostatnim. Poprzedzi to pęknięcie jeszcze jedna scena istotnie doskonała. Świetny wioślarz, mniej świetny znawca kobiet, Genio, któremu Jolanta zwróciła słuszne uwagę, żeby nigdy uwodzonych kobiet nie bawił wierszami... Wergilego, chce dokonać czynu bohaterskiego, iżby go ten opromienił w oczach kochanki. To rozumowanie

Stanowisko koalicyi.

KOALICYA ZDUMIONA.

Berlin, 14. marca.

(PAT.) W kołach berlińskich misyi ententy wywołał przewrót berliński wielkie zdumienie, chociaż w kołach francuskich oświadczają, że Paryż już przed tygodniem miał wiadomość o przygotowaniu zamachu. Rząd francuski zajmuje stanowisko wyczekujące. Oświadczenie nowego rządu niemieckiego, że chce lojalnie wypełnić warunki traktatu pokojowego, jest przyjmowane z nieufnością. Generał francuski Nollet, który miał wyjechać do Paryża, odroczył swój wyjazd. Członkowie obcych misyi w Berlinie oświadczają, że ze względu na stosunki wewnętrzne uważają przewrót w Berlinie za godny pożałowania.

ANGLIA POWITA ŻYCZLIWIE.

Berlin, 14. marca.

(PAT.) Podsekretarz stanu von Haniel oświadczył jednemu dziennikarzowi, że ma pewne powody do przypuszczenia, iż co najmniej Anglia nie powita nowego rządu nieżyczliwie.

CO MÓWI DYPLOMACYA LONDYNU?

Paryż, 14. marca.

(PAT.) (Havas.) „Petit Parisien" podaje z Londynu, iż w pewnych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wypadki berlińskie będą uwieńczone wynikiem pomyślnym. Rozprószyły one złudzenie Stanów Zjednoczonych co do politycznej sytuacyi w Europie oraz złudzenia Holandyi co do zbędności środków ostrożności, stosowanych względem ekscesarza Wilhelma.

MISYE ALIANCKIE ZAGROŻONE.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) (Havas.) „Temps" dowiaduje się ze Saarbrücken, iż misye sprzymierzonych są zagrożone, ponieważ jest oczekiwany wybuch wojny domowej.

POTRÓJNY BŁĄD.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) (Havas.) Omawiając berliński zamach stanu, pisze „Journal": Sprzymierzeni popełnili potrójny błąd, przerywając wojnę przed zupełnem zniszczeniem potęgi wojskowej Niemców, popierając zreorganizowanie wojska niemieckiego, upozorowane potrzebą tłumienia rozruchów, a wreszcie nie utrwaliwszy pokoju na zasadzie utrzymania i skonsolidowania bloku państw.

OPINIA „TEMPS".

Paryż, 14. marca.

(PAT.) (Havas.) „Temps" omawiając sprawę wojskowego zamachu stanu w Berlinie, oświadcza, iż tosamo powtórzy się prawdopodobnie w innych państwach niemieckich. Zamach ten dowodzi, iż Prusy pozostały niezmienione. Należy ratować pokój powszechny, narażony przez odbudowę dawnego ustroju pruskiego, i pod grozą nowej straszliwej wojny należy sobie uświadomić, że państwo niemieckie obecnie więcej niż kiedykolwiek centralizuje i prusyfikuje się, oraz że nigdy istnieć nie może w formie obecnej, jeżeli pokój ma być zachowany. Zamach stanu wskazuje, że pierwszym obowiązkiem sprzymierzeńców jest baczenie na ścisłe wykonanie traktatu pokojowego i rozbrojenie Niemiec.

FOCH NIE JEST ZANIEPOKOJONY.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) (Havas.) „Matin" oświadcza, iż Foch nie jest bynajmniej zaniepokojony sytuacyą. Dziś wieczór wyjeżdża marszałek do Moguncyi aby uczestniczyć w obradach dowódców armii sprzymierzonych.

ZARZĄDZENIA FOCHA.

Paryż, 14. marca.

(PAT.) (Havas.) „Echo de Paris" podaje następujący cytat z rozmowy z marszałkiem Fochem w związku z zamachem stanu w Berlinie: Przedsięwzięto wszelkie potrzebne zarządzenia. Oddziały sprzymierzonych poza Renem są w pogotowiu. Rządy francuski i angielski są zupełnie zgodne co do stanowiska wobec wypadków w Berlinie. Konieczność zupełnego rozbrojenia Niemiec uwydatnia się w całej pełni.

AMERYKA ZAPOZNAJE SIĘ Z NASZYM PRZEMYSŁEM.

Warszawa, 14. marca.

(PAT.) Dnia 5 b. m. przybyli do Łodzi radca handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Polsce dr. Louis Van Norman, przedstawiciel towarzystwa polsko-amerykańskiego, członek zarządu dyr. Henryk Stolzman, oraz delegat ministerstwa przemysłu i handlu Juliusz Bunzel. Celem przyjazdu pomienionej misyi jest zapoznanie się ze stanem przemysłu włókienniczego oraz omówienie z miarodajnemi sferami sprawy dostarczenia niezbędnych surowców i artykułów technicznych.

Z OPERY.

„Eugeniusz Onegin", opera Piotra Czajkowskiego.

Lwów, 15. marca.

Druga połowa sezonu operowego poczyna być bardziej „ożywiona" (sit venia verbo), niż jej jesienno-zimowa siostrzyca Obok „Erosa", który okazał się, jak zresztą łatwo można było przewidzieć „clou" sezonu dzięki istotnem wartościom muzycznem i wspaniałej interpretacyi Korolewicz-Waydowej, wznowiono onegdaj jedną z najpiękniejszych oper odmiennego oczywiście stylu „Eugeniusza Onegina" Czajkowskiego. Pełna czaru i pieściwej melodyi, przepojona pięknościami lirycznemi wywiera zawsze swój urok, do czego w niemniejszym stopniu przyczynia się wiecznie młody poemat Puszkina, podstawa libretta, rosyjskiego kompozytora.

Opera ta ma dwie role, na których spoczywa akcya i oko widowni: Tatjany i Onegina.

Nie sądziłam, że Bandrowska jest aż tak dobrą aktorką. Głosowo nie wątpiłam, że wyposaży swą Tatjanę jak najlepiej! I tak też było. Głos jej brzmiał niezmiernie szlachetnie. Każda fraza wzięta prześlicznie, pełne szczerego uczucia i odczucia. Przytem podnieść trzeba, iż głos ten w ostatnich czasach rozwinął się, nabrał metalu i górne tony brzmią coraz pełniej intonacya jest nienaganna. Do tych wszystkich plusów przybywa jeszcze gra pełna wyrazu, jako Tatjana, umiała jeszcze Bandrowska, wydobyć szczery, wielki akcent dramatyczny. Scena z listem zagrana była prawie, że nadzwyczajnie, również akt ostatni. Okoński, jako Onegin, walczył przedewszystkiem ze wspomnieniami, jakie pozostawiły tutaj kreacye wielkich

dowodzące niedawnego jeszcze wzrostu z książką szkolną, każe mu po rozhukanem morzu jechać ku samotnej wysepce i zerwać z niej kwiat dla...

— „Ten kwiat jest dla mnie, prawda?" — pyta z bijącem sercem Hela, która widziała dopieroco Cacsa wchodzącego w jednoznacznym celu do pokoju Jolanty. Ale bohaterski młodzieniec odpycha dziewczynę, biegnąc prosto w drzwi tamte. Rozpacz rozardzonej niema już teraz hamulca. „Idź tam" — woła w pasyi — „idź i zobacz, co się u niej dzieje"! Chłopakowi nie trzeba było rady powtarzać. Wpadł w nieszczęsne drzwi i odkrył całą prawdę. „Kurtyzana!" — wykrzyknął pierwszą obelgę, jaka mu się przypomniała z czytanego pod ławką francuskiego romansu. I teraz dopiero zrozumiał, jaka inna jest Hela. Więc bąka słowa przeprosin, pewny, że ją tylko, ją jedną kocha. Ale dziewczynka ma także swoją dumę. „Ja od pana niczego nie chcę" — piszczy z tryumfem — „a ten wiecheć jest dla... dla tej" — i niewinnym kwiatem, podanym jej przez bohaterskiego Genia, trafia we wchodzącą właśnie guwernantkę, którą oblewa na te słowa ostatni czterdziestoletni rumieniec wstydu.

Tu niestety przerywa się dobrze snuta komedyowa przędza. Hajo jakoby się wyczerpał. Już w aktach poprzednich za dużo było, tu [illegible] pierwszej retoryki, zbytecznych w sztuce, [illegible] i francuskiej komedyi znanych pięknych powiedzeń, co zresztą wynagradzał zawsze bystry bieg akcyi [illegible] dowcip, raz po raz wystrzelający ze zdań, jak rakieta. Przez cały prawie akt ostatni „Młodych i starych" nic dzieje się właściwie nic, zato i młodzi i starzy gadają, jak najęci i co gorsza gadają źle, bo banalnie. Z płodnej historyi chłopca i dziewczyny, w których przemówiło po raz pierwszy to śliczne „coś", nazywane inaczej tęsknotą miłosną, zrobiło się polowanie na aforyzmy, i to nie nowe, a o ile nowe, to nie aż takie, żeby je można brać seryo.

Słuchacz bystrzejszy domyśla się, że to nowa sztuczka autora, który, podniósłszy niby głos o pół tonu wyżej, potem znienacka spuści z tonu znów i wesołym śmiechem rzecz zakończy. Ale sztuczka się nie udała. Znudziła nas, nie zajęła ta instalacya udanej powagi. Matka Genia prosi Jolantę, żeby jej oddała syna. Ah, ile już matek prosiło o to samo rozumniej i... krócej. I znowu Cacs obdziela nas swoją starokawalerską filozofią, odgrzaną przy, nie wiem, którym ogniu. Nie więcej są pomysłowi: Hela, raz jeszcze grożąca swoim ślubem w grudniu i Genio, wyzywający Jolantę tym razem dla odmiany — heterą. Ale dobija słuchacza sama Jolanta, która w pakowanych na wyjezdnem walizkach odnalazła widać jakiś [illegible] punkt po punkcie. [illegible] była dziewicą, a [illegible] A każda kobieta jest heterą i dziewicą".

To wszystko prawda, ale lepiej, żebyś tego nie mówiła tak długo, hetero-dziewico. Wszakże walizki twoje już gotowe, a pan Hajo przygotował ci na drogę zdanie mocniejsze, niż wszystkie wygłoszone w sztuce.

„Jeżeli-m jest heterą, to heterze się płaci" — mówi wreszcie Jolanta, schodząc zwycięzko ze sceny. Za nią podagrycznym kroczkiem pomaszeruje wierny Cacs, zajrzawszy przedtem przezornie w portfel, a i Genio, zaopatrzony przez ojca pieniężnym wiatykiem przed tą nową, naprawdę „męską" drogą popędzi za współzawodnikiem. I to jest ostatni dobry dowcip Alexandra Hajo, dowcip, na który niestety trzeba było czekać przez cały zbyteczny akt.

Nieznanego u nas dotąd Węgra przyjęto z należnymi honorami. Sprawa, nie rwąca się ani razu gra dziwiła tem więcej, że w obu głównych rolach wystąpiły siły młode; panna Łozińska, świetna wprost, giętka, jak potrzeba, w sto iskier rozsypana, a przytem konsekwentna, po wytkniętej linii prowadząca swą postać i pan Hierowski, jakiś rozmiękczony, bez drewien, na których dotąd chadzał po scenie, żywy i szczery, że aż patrzyło się na niego przyjemnie. Wirtuozowska, przepyszna gra p. Trapszo musi przed sobą ugiąć najostrzejsze pióro. Pani Kwiatkiewiczowa pomnożyła swoją kolekcyę o nową dobra figurę. [illegible] zręcznie pp. Rowińska, Pilotowa, Larewicz i Czaki.

Stanisław Maykowski.

śpiewaków w tej partyi. Miał momenty bardzo szczęśliwe, o ile dotyczą one gry i tak n. p. w scenie zabawy u Lariny, w pojedynku. Łowczyński, jako Leński porywał tym razem siłą uczucia. Olga p. Green była głosowo bez zarzutu. Mniejsze role wykonali: Bielińska, Ostrowska. Szmid. Jeleński, Niedzielski. Horner, jako książę Gremin, stremowany był znów fatalnie. Po cóż? Kto ma tak piękny głos może śmiało śpiewać. Iluż mamy takich, którzy śpiewają śmiało bez głosu...

Orkiestra, którą dowodził dzielny kapelmistrz p. Wolfstahl, trzymała się doskonale, a po przegrywce polonezowej, spontaniczny wybuch oklasków zmusił kapelmistrza do zwrócenia się ku widowni. Chóry szwankowały chwilami, choć stwierdzić należy pewną poprawę i w śpiewie i w „nieruchomej" postawie. Należy tylko zwrócić uwagę reżyseryi, iż toalety dam powinny być utrzymane w jednolitym stylu — a więc albo przepisany rok przez autorów, albo moda 1920 — dla wszystkich. Pozatem aktor po scenie pojedynku powinien wiedzieć — że trupa należy przedewszystkiem obrócić twarzą ku sobie — i że ucho przylgnie się zawsze do serca, w takich razach a nie... gdzieindziej!

Michalina Szwarcówna.

Komitet „Dzieci na wieś".

Lwów, 15. marca.

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego Pol. Komitetu „Dzieci na wieś" odbytem w dniu 12. bm., uchwalono na wniosek prez. B. Lewickiego, by osoby biorące w zeszłym roku czynny udział w akcyi Komitetu prowadziły ją również i w bieżącym roku.

W czasie bytności swej w Warszawie spotkał się prezes z wielkiem uznaniem dla akcyi Komitetu ze strony ministerstwa zdrowia publ. i min. opieki społecznej, oraz uzyskał przyrzeczenie, że min. zdrowia nadeśle z pozostałych funduszów 200.000 mk., zaś 800.000 do 900.000 wyasygnuje po otrzymaniu dalszych kredytów. O resztę funduszów około 1,500.000 mk. musi Komitet zabiegać w Sejmie. Uproszono red. Frylinga o udanie się w tym celu do Warszawy i wniesienie petycyi do Sejmu.

Dyr. Szczurkiewicz przedstawił sprawozdanie z akcyi zeszłorocznej, które niebawem ukaże się w druku. Dyr. Kruszyńska omówiła sprawę urządzenia w tym roku kolonii nadmorskich dla dzieci i podała myśl, by upoważnić ks. Śliwaka, który wkrótce wyjeżdża na Pomorze, do zebrania informacyi co do kupna lub wydzierżawienia odpowiedniego budynku. Uchwalono utworzyć sekcyę Komitetu „Dzieci nad morze polskie", na której czele stanie dyr. Kruszyńska, Dr. Serbeński zauważył, że sekcya sanitarna zastanawiała się już niezależnie od tego projektu nad wysłaniem dziatwy nad morze.

Dr. Wołowicz podał wnioski odnoszące się do organizacyi przyszłych półkolonii, które przyjęto. Upoważniono dra Serbeńskiego do porozumienia się z prof. dr. Groerem i przeprowadzenia próby energicznego odżywiania dziatwy w jednej ze szkół. P. Antoniuk zawiadomił, że wkrótce rozpocznie się podobna próba z inicyatywy Komitetu dożywiania dzieci.

O warcie wystawy architektonicznej.

Lwów, dnia 15 marca.

(mg.) Koło architektów polskich we Lwowie otworzyło wczoraj ciekawą i pożyteczną wystawę projektów architektonicznych odbudowy kraju, połączoną ze zbiorem rycin i obrazów starego Lwowa.

Liczne grono osób ze świata artystycznego i technicznego zgromadziło się w salach Towarz. sztuk pięknych w chwili otwarcia wystawy. Po powitaniu gości przez prof. politechniki Obmińskiego przemówił dyr. Rybicki, jako prezes Pol. Towarzystwa Politechnicznego, którego odłamem jest Koło architektów. Mowca dał wyraz radości ze zgromadzenia cennych prac architektonicznych, które przyczynią się do szybszego rozpoczęcia i należytego wykonania wielkiego dzieła odbudowy.

Z wielkiem zainteresowaniem przypatrywali się zebrani wystawionym pracom. Prawdziwy zachwyt miłośników piękna architektonicznego budzą ugrupowane w pierwszej sali szkice St. Noakowskiego, wyobrażające wspaniałe stylowe budowle i fragmenty, zrodzone w fantazyi artysty, a jednak z dziwnym realizmem odtwarzające charakter starych polskich zabytków.

Zbiór projektów odbudowy obejmuje plany i rysunki domów i chat, a nawet całych wsi i miasteczek, oraz mnóstwo pięknych modeli tych projektów. Mile uderza wielka swojski charakter pomysłów, które mimo uwzględnienia nowoczesnych wymogów przypominają raczej staropolskie dworki i zagrody, niż rozpowszechnione dziś w nowobudujących się wsiach nieestetyczne typy niemieckich lub amerykańskich domków.

Ostatnia sala zawiera pamiątkowe rysunki i plany starego Lwowa, wypożyczone z Muzeum Lubomirskich i biblioteki Pawlikowskich. Nie brak i obrazów zachowanych do dziś zabytków lwowskich, pędzla nowoczesnych artystów.

ROBERT HICHENS. (27)

PŁODNY SZCZEP

POWIEŚĆ

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Czy fryzowałeś sobie włosy, czy też... co za cudny kwiat!

Sir Teodor podchodził do kominka. W butonierce miał zatkniętą niewielką różę, przedziwnej piękności. Nie był to już pączek, ale też jeszcze nie rozwinięty w pełni kwiat — zdawało się, że przekracza nieśmiało próg powabnego życia. Płatki, przecudnego kształtu, barwę miały zupełnie niezwykłą — od bladożółtej do ciemnopomarańczowej z rdzawo brunatnym odcieniem.

Dolores podniosła rękę, jak gdyby chciała dotknąć delikatnie czarowny kwiat; zawahała się jednak i dodała:

— Skąd masz tę różę?

Sir Teodor powitał lady Sarę, zwrócił się ku żonie i odpowiedział z tkliwym dźwiękiem w głosie:

— Dał mi ją mały Teo, żebym się w nią „przystroił" dziś wieczór, na cześć tej wielkiej uroczystości.

Dolores [illegible]

— Wiesz pani [illegible] — [illegible] sir Teodor, stojąc przy kominku i patrząc na różyczkę — jak dzieci pasyami lubią wszelkie uroczystości i wogóle wszystko, co wykracza po za [illegible] lalki! To też mały Teo Denzil, przejęty dzisiejszem zdarzeniem, uczcił je kwiatem dla swego ojca chrzestnego, który ma nowe mieszkanie i wydaje w niem ucztę.

I dotknął kwiatu, którego Dolores nie dotknęła.

— Ciekawam gdzie są Denzilowie — odezwała się Dolores. Teo, zdaje mi się, że byłeś u nich i że przez ciebie się spóźniają!

Mówiła swobodnie, z uśmiechem.

— Wpadłem na chwilę, żeby się pobawić z dziećmi. Były dziś w świetnym humorze. — Urwał, albowiem drzwi się otworzyły. — A oto rodzice!

Pani Denzil weszła śpiesznie, a mąż podążał za nią; zbliżyła się do Dolores i przeprosiła ją za opóźnienie.

— Wiem, że to wina Tea — rzekła Dolores. Zatrzymał was, bawiąc się z dziećmi.

Odwróciła się i zamieniła uścisk dłoni z Denzilem, który był serdeczny na swój kamienny sposób.

— Przejdźmy odrazu do jadalni, pokoje pokażemy wam później, jeśli istotnie zechcecie je obejrzeć. [illegible]

„Sposób, w jaki to powiedziała, nie będzie zapomniany w niebie", pomyślała lady Sara, przesuwające [illegible] na niewłaściwe miejsce i biorąc [illegible] sir Teodora.

[illegible] wyszłaby [illegible] był bardzo rozmowny, ale wykształcony i inteligentny, miał zawsze dużo do powiedzenia tym, którzy byli dlań sympatyczni. Lady Sara była bardzo towarzyska, a sir Teodor rozmawiał z wielką swobodą i umiejętnością i był pełen życia, nawet gdy mu się zdarzało być smutnym. Pierwsza część wieczoru mijała wesoło. Kucharz okazał się mistrzem w swej sztuce, a jadalnia budziła ogólny podziw. I prawdopodobnie wieczór byłby się skończył tak, jak się zaczął, gdyby nie dwa zajścia, każde na pozór drobne.

Pierwszem było wzniesienie przez Denzila toastu na cześć szczęścia przyjaciół w nowej siedzibie. Nie wygłosił, oczywiście, mowy, ale pod koniec obiadu, gdy służba obnosiła wety, powiódł dokoła swemi dziwnie martwemi oczyma i rzekł lekko zachrypniętym głosem:

— Dolores... Teo, mój stary... życzymy, żeby wam tu było dobrze.

Nie było nic w tych słowach. Ale Denzil mówił z taką prostą serdecznością, położył taki wymowny nacisk na ostatnim wyrazie, a ruch, jakim wzniósł kieliszek był taki męski, a jednak taki pełen tkliwego przywiązania, że skromny toast przejął wszystkich do głębi serca. Każdy odczuł [illegible]

— Dziękuję ci, Franku — odparł sir Teodor.

(C. d. n.).

Wschodnio-galicyjska konferencya syonistów.

Lwów, 15. marca.

W wielkiej sali Zboru izraelickiego rozpoczęły się wczoraj zapowiedziane na trzy dni obrady konferencyi syonistów wschodniej Małopolski. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów z około 40 miast i miasteczek. [illegible] „Jointos" por. Zucker i dr. Kantor. [illegible] dłuższem żargonowem przemówieniem prezes egzekutywy syońskiej adw. dr. Leon Reich, który skreślił przebieg wypadków w ostatnim roku ze szczególnem uwzględnieniem przejść, które spotkały społeczeństwo żydowskie tak w Polsce jak i w Rosyi. Przywitawszy przybyłe reprezentacye oddał w końcu cześć zmarłym członkom stronnictwa a to byłemu posłowi do Sejmu pol. dr. Maksowi Rosenfeldowi, długoletniemu przewódcy i kierownikowi ruchu syonistycznego w Galicyi bł. p. Adolfowi Standowi, oraz choć nie członkowi partyi ale gorącemu orędownikowi praw żydowskich dr. Askenazemu. Następnie wybrano prezydyum w skład, którego wchodzą: adw. dr. Al. Hausman jako przewodniczący, a pp. dr. Bienenstocka, dr. Tennenbauma i Dukera jako zastępców, p. Charmnera jako sekretarza dla języka hebrajskiego, a p. Nagelberga dla języka żydowskiego, dla języka polskiego sekretarz okazał się niepotrzebnym. Z porządku dziennego, sprawozdanie z czynności egzekutywy syońskiej za czas od rozpadnięcia się Austryi zdawał były jej prezes dr. Zipper. Mówca skreślił w prawie całogodzinnem żargonowem przemówieniu wszystkie nieszczęścia jakie spotkały wielką część zamieszkałych we wschodniej Małopolsce żydów, oraz wszelkie wysiłki jakie poczyniły Żyd. Kom. Rat. i egzekutywa syońska celem ulżenia ich niedoli. Dłuższy ustęp poświęcił sprawie szkolnictwa żydowskiego cieszącego się szczególną opieką syonistów, przyczem nawoływał delegatów do zakładania takichże szkół na prowincyi. W końcu zapewniał, że egzekutywa zrobiła wszystko dla krzewienia idei syońskiej. Następnie adw. dr. Reich złożył również w żargonie sprawozdanie z czynności i zabiegów delegacyi żydowskiej na konferencyi pokojowej w Paryżu. Po kilku sprawozdaniach i wyborze kilku komisyi odroczono obrady do dnia dzisiejszego. Obrady dzisiejsze toczące się w sali „Jad Charuzim" rozpoczęły się dyskusyą nad sprawozdaniem z czynności egzekutywy.

KRONIKA

W poniedziałek, 15. marca o godz. 7-mej wieczór po raz 2-gi „Młodzi i starzy" kom. w 3 akt. Hajo z pp. Trapszo, Pilerową, Rowińską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Hierowskim, Ratschka, Bieleckim Czaplim.

We wtorek 16 marca „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach Jana Strausa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Jolańskim, Justianem i Niedzielskim.

We środę 17. marca „Eugeniusz Oniegin" opera P. Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Ostrowską, Bielińską, Okońskim, Hornerem, Wilińskim, Niedzielskim i Jelińskim.

We czwartek 18. marca po raz trzeci „Młodzi i starzy" komedya w trzech aktach A. Hajo z pp. Trapszo, Łozińską, Rowińską, Kwiatkiewiczową, Pilerową, Hierowskim, Ratschka, Łazewiczem i [illegible]

W piątek 19 marca „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach Jana Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Jolańskim, Justianem i Niedzielskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od 9. marca do 15. marca codziennie o godz. 7.30 wieczór: Foxtrott i walc w duecie Wittich i Nowicki; „Revue tygodniowe" w 1 odsłonie; „Wo row łapownik", operetka z rosyjskiego w 2 odsłonach; tańce rosyjskie wykona duet Wittich i Nowicki.

—o—

Gal. Biuro koncertowe M. Tuerka. W środę d 17. marca: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego z udziałem śpiewaczki St Korwin Szymanowskiej, skrzypka Pawła Kochańskiego i kompozytora. — Bilety u p. Seyfartha. 21096

—o—

Dzisiejszy numer Gazety Wieczornej zawiera 10 stron.

Gen. Dyw. dr. K. Gilecki [illegible] [illegible] cieszył się wielka sympatya w społeczeństwie. Zasłużył stanowiskiem obywatelskiem, jakie zajmował i wielką dobrocią serca.

† **Roman Kwiatkowski,** starszy komisarz policyi, zmarł wczoraj wieczorem we Lwowie wskutek komplikacyi po przebyciu ciężkiego tyfusu plamistego. Śp. zmarły położył duże zasługi około bezpieczeństwa miasta, śledząc bandytów z narażeniem własnego życia. Ostatnio śp. Kwiatkowski pełnił służbę w sztabie gen. Iwaszkiewicza i przed około 2 miesiącami zachorował na tyfus plamisty, któremu uległ.

Wiadomości teatralne. Zapowiadana już operetka „Noc w Wenecyi" od lat niegrana — ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej i zmienionej obsadzie. Guidona, księcia Urbino, gra p. Kuligowski, Anninę p. Miłowska. Świetnym Pappacodą będzie p. Folański, Ciboletta p. Bogdanowiczówna. Niedzielski kreuje bałwiérza Caramallę, Bielińska Agricolę żonę Barbaruccia, którego gra p. Orski. Justian tworzy Bartolommea Delagnę, Karasiński Testaccia, Hierowska uroczą żonę Delagny. Reżyseruje p. Kuligowski, batutę kapelmistrza dzierży p. Stecher.

Pierwsza polska szkoła w Gdańsku. Magistrat gdański w porozumieniu z miejscowemi władzami szkolnemi postanowił zwrócić się do Rady miejskiej z żądaniem wyasygnowania funduszów na założenie polskiej szkoły w Gdańsku. Szkoła ta ma być otwarta już po świętach Wielkanocnych. Będzie się ona mieściła w jednym z gmachów szkolnych w śródmieściu, a przeznaczona będzie wyłącznie dla dzieci polskich. Językiem wykładowym będzie w niej język polski. Nauki udzielać będą polscy nauczyciele i nauczycielki. Będzie to pierwsza publiczna szkoła polska w Gdańsku.

Attachée wojskowym przy warszawskiej ambasadzie Wielkiej Brytanii został p. Drummond.

Termin wyborów na Pomorzu. Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło termin wyborów na Pomorzu na dzień 2 maja b. r.

Przybycie delegacyi z Gdańska. Z Gdańska przybyła do Warszawy delegacya pod przewodnictwem prezydenta Seeringa celem kontynuowania rokowań z rządem polskim.

Bezimienny dar. Pani I. J. złożyła w referacie prasowym D. G. uzyskane jako wynagrodzenie za pracę nadobowiązkową 500 mk. i 100 kor. na Dar Narodowy dla Józefa Piłsudskiego. Składając niniejszem serdeczne podziękowanie bezimiennej ofiarodawczyni, zawiadamiam, że kwotę powyższą przesłałem na ręce pana prezydenta miasta, odnośnie do uchwały Rady miasta, polecającej prezydyum utworzenia Komitetu Daru Narodow. dla Józefa Piłsudskiego. — K. Wójcicki prer.

Biura ministerstwa spraw wewnętrz. otwarte są dla publiczności od godz. 10 przed południem do 1 po południu. Biura informacyjno-podawcze otwarte są od godz. 8.30 rano do 3.30 po południu. Rozkowie [illegible] od godz. 11 przed południem do 1 po południu.

[illegible] dla żołnierza polskiego zebrano ze zbiórki na „Gwiazdkę" po strąceniu wydatków i po wymianie marek polsk. i złotych dolarów, 27.016 k. 71 hal., 7 rubli carskich i 2 korony srebrne. Kwota ta zostanie użyta przez dowództwo miasta i placu na święcone dla żołnierza polskiego lwowskiego garnizonu. Równocześnie apelujemy do ofiarności naszego społeczeństwa o dalsze datki na ten cel. Wszystkim paniom, przewodniczącym odnośnym komitetom składa niniejszem Dowództwo miasta i placu w imieniu żołnierza polskiego staropolskie „Bóg zapłać". — Kom. miasta płk. Linda.

Nowa placówka. Wraz z pierwszym podmuchem wiosennym powstaje najżywotniejsza w obecnej dobie kwestya wykorzystania najdrobniejszej piędzi ziemi pod uprawę rolną. Ważną rolę odgrywają tu nasiona, względnie doborowa ich jakość. Rozumiejąc konieczność potrzebę tychże utworzyła stara, znana w świecie kupiecko-gospodarczym ze swej solidności firma **Edmund Riedl** przy ul. Rutowskiego l. 3. wielki skład nasion. Istniał on poprzednio razem z handlem towarów kolonialnych, co przy odwiedzaniu licznym [illegible] było często z natłokiem [illegible] najprzedniejszego gatunku zasługuje na poparcie najszerszej klienteli.

(—) **Pożar.** Wskutek nieostrożnego obchodzenie się służącej z palącą się świecą, powstał wczoraj groźny pożar w spiżarni właścicielki restauracyi Rozalii Fliesserowej, przy ul. Jagiellońskiej l. 20. Szkoda powstała wskutek pożaru przewyższa 2.000 koron. Pożar ugasiła miejska straż pożarna.

(—) Klacz, wartości 16.000 kor. skradziono minionej nocy ze stajni Michałowi Rogożowi, gospodarzowi w Białohorszczy. Jak świadczą ślady koń został uprowadzony w kierunku Lwowa.

(—) **15 kgr. tytoniu** odebrały wczoraj organa policyjne w ul. Trzeciego Maja Jakóbowi Gruberowi i Józefowi Rosenzwiegowi. Zakwestynowany tytoń, przeznaczony był na.... pasek!

(—) Wiadomości z teatru. Podczas wczorajszego przedstawienia w loży II p. Józef Puzdrowski, rzekomo kelner, palił papierosa. Za to ukarano go grzywną 200 kor. — Za palenie papierosa zaś w korytarzu ukarano Izydora Bomzego grzywną, 30 kor. Powyższe fakta świadczą najdosadniej, jaka obecnie uczęszcza do teatru publiczność — względnie „kogo teraz stać na teatr!"

(—) **Pobożny złodziej.** Leib Zuckerkandel cecte Ziegler, liczący 17 lat, skradł wczoraj w ulicy Starozakonnej Katarzynie Stojków pugilares z 100 kor., Chanie zaś Spatzner koblałkę z chlebem i studzienną wartości 60 kor. Z łupem zbiegł i udał się wprost do bożnicy na dziękczynną modlitwę, spodziewając się, iż go tam ręka sprawiedliwości nie dosięgnie. Modlitwy jednak nie dał mu dokończyć stójkowy, bo wyszukał go między współwyznawcami i zabrał do aresztów.

(—) **Za kradzież przyrządów wodociągowych,** przedstawiających wartość kilku tysięcy koron, aresztowano wczoraj montera Józefa Bassa. Bass kradzież popełnił przed kilku dniami w realności przy pl. św. Panny Maryi Śnieżnej l. 3, na szkodę właściciela tej realności, Mojżesza Friedmana.

(—) **Aresztowanie „bankiera".** Żołnierz policyjny Kazimierz Kostka aresztował wczoraj 29-letniego Zacharyasza Gartenberga, współwłaściciela „banku" na pl. Solskich w chwili, gdy bank był w ruchu i ludziska zabawiali się grą w kostki. Wspólnik bankiera podczas aresztowania Gartenberga korzystając z zamieszania zabrał pieniądze z banku i zbiegł.

Kobieta - awanturnica bardzo często podstępem wkrada się do domu rodzinnego i burzy szczęście i spokój ludzki. Tak się właśnie zdarzyło w pewnym bogatym domu włoskim, gdzie było młode małżeństwo i maleńka, śliczna ich dziewczynka. Szczęście i miłość panowały u pp. Voltinich do chwili, kiedy raz podczas wspaniałego przyjęcia, na którem bawili się dorośli i dzieci, córeczka gospodarstwa upadła do wody a młoda jej matka z przestrachu dostała pomieszania zmysłów. I odtąd zaczęła się tragedya. Wkrótce do domu dotąd szczęśliwego wkradła się kobieta-awanturnica, piękna jak szatan i oplotła zręczną siecią bogatego hrabiego Valtini. A gdy jak cień snuła się prawdziwa pani po wytwornych pokojach, Lucya obłudnym uśmiechem trzymała przy sobie tego, którego wolę chciała ubezwładnić. Jak też się mogło skończyć ta cała historya? Niech resztę dopowie ekran „Apolla", na którym właśnie rozgrywa się piękny, włoski dramat z życia salonów p. t. „Niebezpieczne cienie". Program uzupełnia komedya „Karolek szuka żony", która jest świetną satyrą na kuracyę wodoleczniczą.

—o—

—o—

Pan Hund z Kalifornii.

czyli

5000 dolarów za dobry pomysł.

Berlin, w marcu.

Pan Hund (czytaj „Hönd") z Universal-City w Kalifornii, znanego miasta filmów, przyjechał do Berlina, aby zakupić tu **dobre pomysły** i zaangażować gwiazdy filmowe. Zaznajomiwszy się z pewnym Berlińczykiem zapytał go, gdzie może otrzymać te artykuły. Za dobry pomysł firma jego zapłaciłaby chętnie do **5000 dolarów.**

Berlińczyk wskazał mu kawiarnię „Friedrichshof".

— U nas są same „gwiazdy", panie Hund. Niech pan tylko zapyta o gwiazdę filmową, a wszystkie poskoczą ku panu i przedstawią się jako gwiazdy.

— Wonderfull! — Mamy ogromne zapotrzebowanie. Proszę sobie wyobrazić, że nasza firma „**Universal Film Manufacturing Company**" wystawia 42 ensembli na 42 wielkich scenach. Nasi aktorowie mają własne szkoły, własny kościół i własny szpital. Mamy też ogród zoologiczny, który dostarcza nam zwierzęta do filmów.

— Czy aktorowie wasi grali przedtem w teatrze? —

— O no! U nas pracują ludzie, którzy nigdy przedtem nie byli na scenie.

— A jakie sztuki wystawiacie?

— Wszystko z wyjątkiem — tu twarz pana Hunda przybrała wyraz złośliwy — z wyjątkiem waszych filmów **uświadamiających.** Tego nie ma w Ameryce. Są tylko dramaty, komedye, farsy — wszystkie z **dobrą tendencyą.**

— A czy się to dobrze opłaca?

— Czy się opłaca? Czy sądzisz pan, że Amerykanin zabierze się do interesu, który się nie opłacą? **Please,** oblicz pan sam: Ameryka ma 14.000 kin, które przeciętnie mieszczą po 700 osób. Miejsce kosztuje przeciętnie 10 cents. Podczas 325 dni w roku gra się conajmniej dwa razy dziennie. Dochody więc wynoszą rocznie

sześć miliardów trzysta siedemdziesiąt milionów dolarów.

Dochody te pozwalają nam płacić naszym gwiazdom — prawda, że mamy ich tylko cztery — **milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy rocznej gaży.**

— A czy wie pan, jaką robimy propagandę? Skoro ktoś z obcych przybędzie do naszego miasta — a dzieje się to bardzo często — zdejmujemy z niego film. Potem filmy te posyłamy zagranicznym krewnym do miejsca zamieszkania odnośnego gościa. Mogą się potem podziwiać na ekranie. Dobry pomysł, co?

— Ale za każdy dobry pomysł zapłacę chętnie 5000 dolarów.

AMERICA EUROPE EXCHANGE CORPORATION

REPREZENTACYA WE LWOWIE, UL. DOMĄGALICZÓW L. 4. 21153

zakupi, ewentualnie w drodze **zamiany**, loco wagon kolejowy

DĘBOWY MATERYAŁ w tartym lub krągłym stanie.

Wszelkie urządzenia elektryczne

wykonywa

AKC. TOW. ELEKTRYCZNE

przedtem 21108

Sokolnicki & Wiśniewski

Lwów, pl. Trybunalski l. 1, I. p.

Adres telegraficzny „GROM“.

Własna fabryka elektryczna

WE LWOWIE, ul. Na Błonie 38.

Porady i kosztorysy bezpłatnie.

Składnica materyałów elektrotechniczn. przy pl. Trybunalskim 1.

Uskuteczenia zlecenia na prowincyę odwrotnie.

Do EGZAMINU

na budowniczego

z teoryi i praktyki przygotowuje INŻYNIER, rutynowany instruktor. Łaskawe zgłoszenia codziennie, z wyjątkiem niedziel, między g. 5—6, ul. Kochanowskiego 11, III. piętro, drzwi nr. 8. 21112

Gumy automobilowe

kupuje Witold TRANDA. Autogarage, Lwów — ul. Podlewskiego 2. 21122



Księgarnia H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S^ka

Lwów, Hotel George'a

poleca ciekawe powieści: 21101

H. Barbusse, PIEKŁO . . . . M 21·60

J. Bartmański, Z ciężkich czasów obrazki wesołe część II. . . . . M 31·20

St. Dzikowski, GRACZ . . . . M 24·—

Frank Heller, Finanse wielkiego księcia. Humoryst. powieść kryminalna . . . . M 19·20

M. Renard, Dziwy Dr. Lerne'a, powieść sensacyjna . . . . M 28·80

Milko J., Awantura . . . . M 19·20

O. Soyka, Pojedynek mocarzy, powieść kryminalna . . . . M 16·80

J. Łada-Walicka, NA STRAŻY, obrazki z walk kresowych . . . . M 12·—

M. Leblanc, ODŁAMEK POCISKU . . . M 36·—

C. Farrère, DOM LUDZI ŻYJĄCYCH, powieść sensacyjna . . . . M 19·20

Wszędzie do nabycia. **Porto przesyłki M 3·—**

NAPRAWY AUTOMOBILI i pługów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 20145

„MOTOR“

LWÓW, ulica Kopernika l. 54.



DRUKI i STAMPILIE

WYKONUJE

DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

LWÓW

UL. SYKSTUSKA L. 4

20051

„FORTUNA“

Koncesyonowana Agencya pośrednictwa kupna i sprzedaży kamienic i majątków ziemskich FRANCISZKA MUSZAKA Lwów, Friedrichów 8, poleca do kupna kilka rentownych kamienic, will i majątków ziemskich w całej Małopolsce. Przeprowadza wszelkie tranzakcye w zakres pośrednictwa wchodzące z wszelką dokładnością i jak najrychlej. — Niemniej przyjmuje w komis wszystkie wyżej wspomniane dobra i majątki. 21083

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY DRÓG ŻELAZNYCH

Juliusz Weiss

Lwów, ul. Potockiego 5.



Przeprowadza pod dogodnymi warunkami:

TRASOWANIE dróg żelaznych,

BUDOWY kolei polnych i leśnych,

EKSPERTYZY techniczne,

MONTOWANIE i demontowanie kolejek,

NADZÓR budowy,

KOSZTORYSY. 21096

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

TOW. AKC.

Rossemann i Kühnemann

na wszystkie obszary Państwa Polskiego.

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

PIERWSZA KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA

LWÓW, ULICA BALONOWA L. 3,

poleca

HURTOWNIE I DETALICZNIE

swój bogaty zapas kapeluszy męskich, damskich i dziecinnych. — P. T. Interesowanych zaprasza się do odwiedzenia naszej wedle najnowszej techniki urządzonej fabryki. — Własny gmach fabryczny. — Przystanek tramwaju H. G. 20543

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Pierwszorzędna Restauracya i Mleczarnia STANISŁAWA GIŻYCKIEGO Lwów, ul. Hetmańska l. 22 poleca obiady w abonamencie po bajecznie nizkich cenach. — Po teatrze gorąca kuchnia, w każdej porze dnia kawa, herbata, mleko i czekolada. Usługa skrzętna i rzetelna. O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD. 20210

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyj. wydawniczej“.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.